



Objazdowa Galeria Wielkopolskiej Fotografii



MOJA WIELKOPOLSKA
w historycznym roku przystąpienia do Unii Europejskiej

WYSTAWA POKONKURSOWA

Poznań 2004

Poznań 30.09. 2004r.

Protokół

Z Obrad Jury Konkursu Fotograficznego „Moja Wielkopolska”

Jury w składzie:

Henryk Król (ZPAF Trzcianka) – przewodniczący,
Andrzej Niziołek (krytyk sztuki)
Ireneusz Zjeżdżałka (Kwartalnik „Fotografia”)
Władysław Nielipiński (WBP i CAK w Poznaniu) – sekretarz

po obejrzeniu **181** prac **55** autorów postanowiło:

przyznać I nagrodę w wys. 2000 zł
Magdalenie Kulawiak za zestaw prac pt.: „Torzeniec”

nie przyznawać II nagrody

przyznać dwie równorzędne III nagrody w wys. 700 zł
Barbarze Chodera za zestaw: „Było kino, będzie market”
Mariuszowi Urbanowiczowi za zestaw „Czartoria”

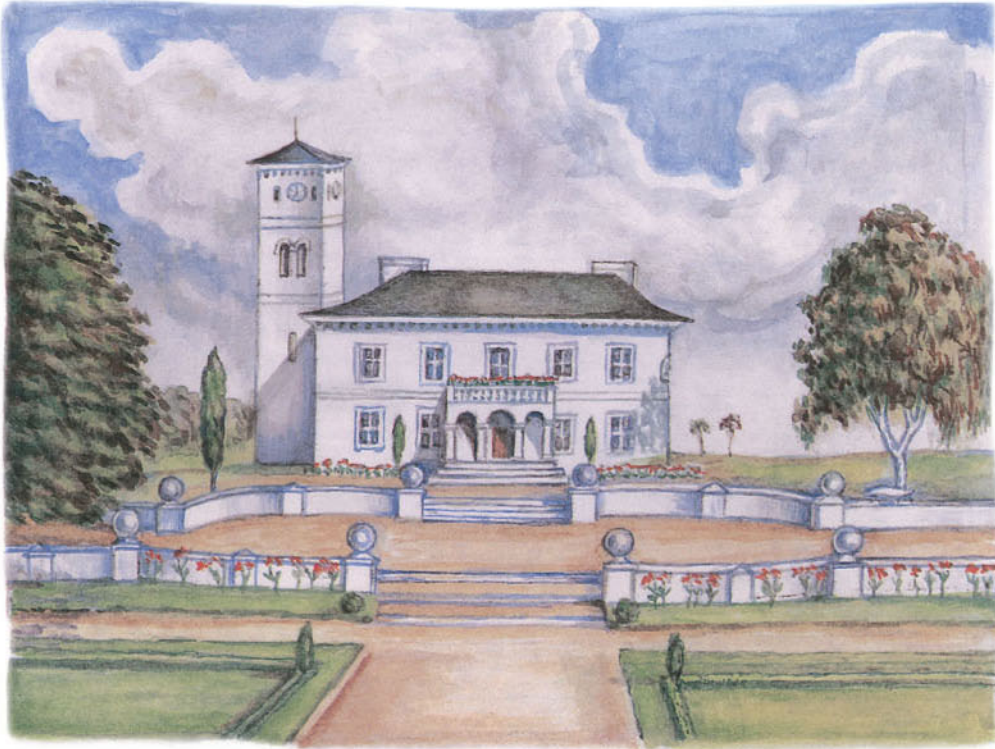
przyznać dwa równorzędne wyróżnienia w wys. 300 zł
Aleksandrze Florek za zestaw „Poznań 2004”
Janowi Akorus za zestaw „Oxford”

Ponadto Jury zakwalifikowało do pokonkursowej wystawy
zdjęcia następujących autorów:

**Pawła Andersa, Agi Balickiej-Kołodziej, Jarosława Bernatowicza,
Grzegorza Boczek, Jana Ciechanowskiego, Mariusza Ciesielskiego,
Gustawa Grelewicza, Bartosza Jankowskiego, Cezarego Koseli,
Zbigniewa Kozuba, Przemysława Maćkowiaka, Joanny Nowakowskiej,
Emanueli Pachowicz, Macieja Pachowicz, Roberta Rasiaka,
Aliny Stępień, Antoniego Strzeleckiego,
Lecha Szymanowskiego, Marcina Waliniaka, Elżbiety Weigt.**

Podpisy jury:

1. *Henryk Król*
2. *Andrzej Niziołek*
3. *Władysław Nielipiński*
4. *Ireneusz Zjeżdżałka*



Magdalena Kulawiak
Ostrzeszów
„Torzeniec”

I nagroda

Jedna zwycięzcy i kilka uwag

„W historycznym roku przystąpienia do Unii Europejskiej” konkurs fotograficzny „Moja Wielkopolska” wygrała Magdalena Kulawiak z Ostrzeszowa. Przedstawiła zestaw jedenastu prac: przemyślany, spójny, oryginalny i tak ciekawy, że w opinii jury wygrała zdecydowanie, dystansując rywali. Żaden z nich na tyle poważnie nie potraktował (może dlatego, że po raz pierwszy ustalonego) tematu przewodniego konkursu. Żaden nie miał tak ciekawego, prostego a zarazem niosącego wiele znaczeń pomysłu, nie zrealizował go z taką konsekwencją od początku aż do końca, do starannego wykonania i zaprezentowania prac, podanych w sposób klarowny i estetyczny. Efekt: jeden z najobszerniejszych zestawów fotografii prezentowany jest na pokonkursowej wystawie w całości. Wszystkie inne jury przetrzebiło w tym roku bezlitośnie, zostawiając - nieraz wyciągając „za uszy” - tylko to, co naprawdę dawało się kompozycyjnie czy tematycznie obronić. Wiele zestawów prac, nie ułożonych i nie mówiących niczego spójnego, w całości powędrowało do „salonu odrzuconych”.

Zwycięski cykl prac „Torzeniec” to zestawienie przeszłości z teraźniejszością, mitu z rzeczywistością, miłości z obojętnością, pamięci z zapomnieniem. W 1985 r. powojenny emigrant Tadeusz Skowroński opublikował książkę „Szczęśliwe dni spędzone w Torzeńcu”, majątku ziemskim, którym administrował w latach 1927-39 i zadeedykował ją wnukowi. Co ważne, wspomnienia zobrazował własnymi rysunkami. Zdradzającymi rękę niezgrabną, ale podejście pieczołowite, a co ważniejsze - wynikającymi z miłości, z arkadyjskiego już stosunku starszego pana do utraconego majątku. Wiosna 2004 r. do Torzeńca pojechała Magdalena Kulawiak. I z książką w rękę, szukając przedstawionych miejsc, sfotografowała je z tych samych ujęć, które miał wryte w pamięci dawny administrator. Nic prostszego, można powiedzieć. Po prostu, była to bowiem dopiero najwyższej półki jej pracy. Nie wystarczyło mieć rysunki i fotografie. Trzeba było ułożyć je w spójną i tworzącą opowieść całość - znów niekoniecznie tak prostą i oczywistą, jak się wydaje. Bo ten cykl wiedzy widza spacerem przez różne obszary tego świata, poczynając od jego centrum: dworu i parku, przez gospodarstwo, po obrazy ogródka dziecięcego i świetlicy z biblioteką i teatrem, czy przydrożnej kaplicy. Czyli do końca, który w pełni, w oczywisty sposób ujawnia ład i sens tamtego świata - oraz bezład i bezsens współczesnego. Same zdjęcia autorki, choć skromne, także się bronią - a nie tylko podpierają udanym pomysłem.

Kulawiak swoją pracą, nadesłaną na konkurs tematyczny, w ważnym historycznie dla Polski roku, stawia także to niewyraźne wprost pytanie: czy nasz powrót do Europy daje nam szansę na powrót do rzeczywistości ładu i sensu? Pytanie tym bardziej się narzucające, że po piętnastu latach po upadku komunizmu można wątpić w taki kierunek przemian zachodzących w naszym kraju...

Co zdecydowało o nagrodach - dwóch równorzędnych trzecich - dla zestawów prac Mariusza Urbanowicza z Poznania „Czartoria” i Barbary Chodery ze Złotowa „Było kino, będzie market”? W przypadku Urbanowicza dobry, klasyczny fotoreportaż, temat społeczny konsekwentnie zrealizowany, biegły technicznie i kompozycyjnie poziom fotografii. Zawieszono nad tymi zdjęciami pytanie, kto wyrośnie z tej dzieciarni bawiącej się na ubogim podwórku, w jakim świecie będą żyli ci ludzie za lat dwadzieścia, trzydzieści czy pięćdziesiąt - także wyraźnie umieszcza refleksję cyklu w kręgu tematu konkursu, choć może w sposób nazbyt oczywisty. Barbara Chodera z kolei nie wyróżnia się fotograficznie, ale realizuje bardzo ważne, a rzadko w tak oczywisty sposób podejmowane dziś zadanie fotografii - dokumentowania przemian wokół nas zachodzących. W tym konkretnym przypadku - w Złotowie, gdzie znika kino, oaza kultury, gdzie znikają inne budynki, a zwycięża zawsze żarłoczny konsumpcjonizm. Zamiast po raz x fotografować zabytki lub przyrodę, warto, byśmy zwrócili uwagę na to, co tworzyło nasz świat - ładne czy brzydkie, dobre czy złe - a co nieodwołalnie odchodzi w przeszłość. Cała trudność takiego spojrzenia i takiej fotografii polega na tym, by zrozumieć, że codzienność, do której się przyzwyczailiśmy, też jest wyjątkowa, tylko trzeba zdążyć ją dostrzec nim zniknie. Chodera to robi. I jeszcze dwa wyróżnienia: dla Jana Akorusa z Poznania - za ironiczno-gorzki „Oxford”, czyli obraz wiejskiej biblioteki, symboliczny obraz stanu naszego systemu edukacji, kultury; oraz dla Aleksandry Florek z Jeleniej Góry za „Poznań 2004” - cykl ciekawych formalnie fotografii, w których harmonijnie nakładają się i przenikają obrazy starego i nowoczesnego Poznania, tworząc nowe oblicze miasta.

Jeszcze jedna, bardzo ważna sprawa nasuwa się po tegorocznym konkursie „Moja Wielkopolska”. Edukuje on wcale liczną fotografującą i fotografowaną grupę społeczeństwa Wielkopolski, głównie młodych ludzi, pozwalając im skonfrontować się z innymi i podnosząc poziom fotografii amatorskiej. Zarazem jednak pewne błędy, natychmiast przez jury wychwytywane i powodujące odrzucenie fotografii, ponawiają się co roku z konsekwencją wskazującą, że nigdy nie dość porad. Teraz więc parę uwag o tym, z jakich powodów bardzo dużo zdjęć i ich zestawów odrzuciliśmy. Może przydadzą się uczestnikom kolejnych edycji konkursu.

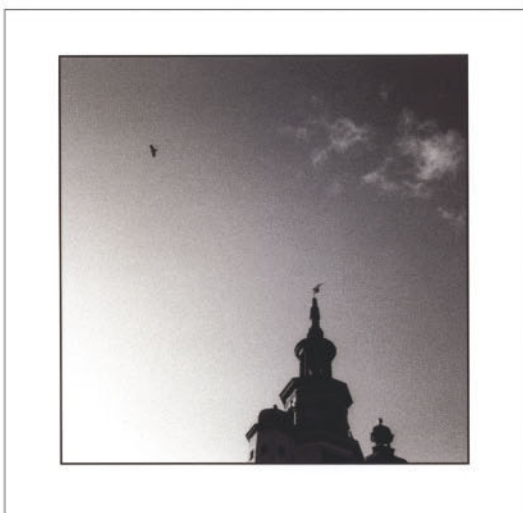
- Temat - jak np. w tym roku - był ogólny i można by w nim zmieścić właściwie wszystko. To widać po zdjęciach, które zostały zakwalifikowane na wystawę. Ale nie jest to nigdy zaproszenie do myślenia oczywistościami i banałami. Z czym bowiem wchodzimy do Europy - jeśli spojrzeć na większość odrzuconych przez jury fotografii? Z zabytkami naszymi wspaniałymi, oczywiście, z przyrodą przepiękną a po tysiącokrotnie powieloną, z fotografią kolorową wskazującą na istnienie u nas profesjonalnych labów - i nieistnienie świadomości, że uprawianie z sukcesem barwnej fotografii to sztuka dostępna dla mistrzów. Robienie zdjęć najlepiej zacząć od... myślenia, od poszukiwania wieloznacznego, „nieograniczonego” tematu. Od refleksji, jak na niego patrzeć. Potem dopiero należy wziąć do ręki aparat. I długi czas wkładać do niego tylko czarno-białe rolki filmu.
- Jeśli komuś podoba się własna fotografia, zwłaszcza przyrody, pejzażu, architektury, nim zdecyduje o wysłaniu jej na konkurs niech najpierw sprawdzi, czy to nie tysięcy ujęć podobnego motywu. W konkursach nie wygrywa to, co ładne czy typowe.
- Cykle, zestawy zdjęć. Aby je tworzyć trzeba się nauczyć sztuki selekcji. Zdjęcia z różnych powodów do siebie pasują, uzupełniają się wzajemnie, dopełniają kompozycyjnie, kolorystycznie, tematycznie. Ale lepiej połowę z nich wyrzucić, nawet jeśli nie ma się pewności, czy nie rezygnuje się z czegoś dobrego, niż pozostawiać to jury, które okazuje się wówczas po trochu współautorem zestawu. Należy uczyć się kompozycji nie tylko w obszarze obrazu, ale i między obrazami.
- Najlepsze technicznie zdjęcie będzie przegrywało ze słabym pod tym względem, ale znakomitym tematycznie. Ale to nie oznacza przyzwolenia na niechlujność. Niektóre ze zdjęć nie były podczas tego konkursu brane pod uwagę, choć spełniały wymogi formalne - odbiły się na nich napisy, które ktoś porobił na rewersie niebieskim flamastrem. Inne nadeszły pogięte. Sposób podania zdjęć nie decyduje, ale nie pozostaje także obojętny dla odbioru pracy. Najlepszym przykładem jest tegoroczna zwycięzcy.

Rady oczywiste? Ale może się przydadzą kilku następnym uczestnikom konkursu. Warto go organizować, bo zdradza duże zainteresowanie młodych Wielkopolan wypowiedzianiem się poprzez fotografię.



Mariusz Urbanowicz
Poznań
„Czartoria”

III nagroda



Antoni Strzelecki
Poznań
„Ratusz”



Aleksandra Florek
Jelenia Góra
„Poznań 2004”

Wyróżnienie

Aga Balicka-Kołodziej
Szczecin
„Zakamarki”





Barbara Chodera
Złotów
„Było kino – będzie market”

III nagroda



Elżbieta Weigt
Leszno
„Szlifowanie bruku”



Jan Akorus
Poznań
„Oxford”

Wyróżnienie

Zbigniew Kozub
Poznań
„Do Unii Marsz!”





Emanuela Pachowicz
Poznań
„Niebieski element”

Jarosław Bernatowicz
Poznań
„Rogalińskie dęby”



Paweł Anders
Poznań
„Koleją do Europy”





Cezary Kosela
Piła
„Bazylika Licheńska”



Lech Szymanowski
Wągrowiec
„Bez tytułu”



Alina Stępień
Gutów
„Co najważniejsze mam w sercu na dnie”



Robert Rasiak
Luboń
„Stara Łódź”

Joanna Nowakowska
Nekla
„Ku nowemu”



Mariusz Ciesielski
Golina
„Nadwarciańskie pola”

Maciej Pachowicz
Poznań
„Made in Wielkopolska”



Przemysław Maćkowiak
Luboń
„Fabryka”





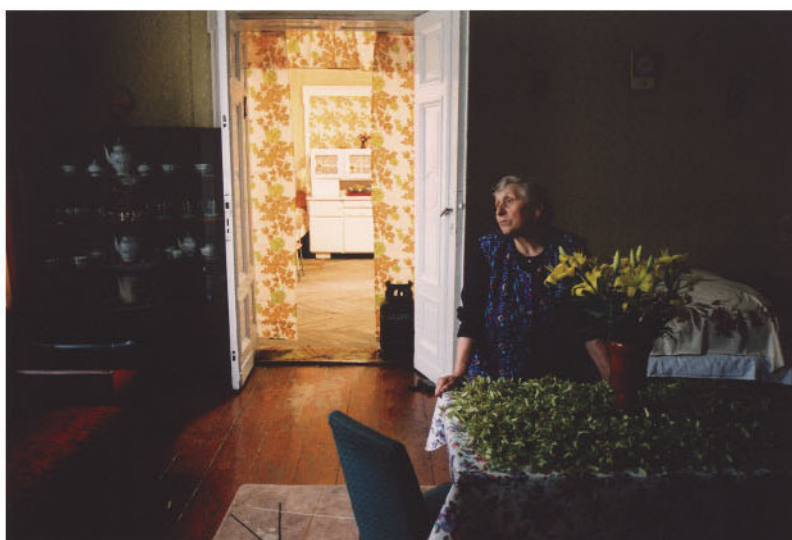
Marcin Waliniak
Golina
„Niedziela”



Gustaw Grelewicz
Poznań
„Przed Gwiazdką”



Bartosz Jankowski
Poznań
„Śniadanie wielkanocne”



Jan Ciechanowski
Ostrów Wlkp.
„Czas”



Magdalena Kulawiak
„Torzeniec”



Objazdowa Galeria Wielkopolskiej Fotografii

jest inicjatywą Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu mającą na celu popularyzowanie sztuki fotograficznej na terenie województwa wielkopolskiego. W ramach tego programu prezentujemy w bibliotekach i domach kultury wystawy fotograficzne będące dorobkiem fotografików, klubów, grup twórczych oraz ośrodków kultury z terenu województwa. Na stronie internetowej www.wbp.poznan.pl publikowana jest pełna lista wystaw, którymi dysponujemy, ich opis, historia powstania, miejsca ekspozycji, przykładowe zdjęcia.

Autor fotografii na okładce:
Grzegorz Boczek (Dąbrowa Górnicza Ząbkowice) „O świtanie...”

ORGANIZATOR

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
I Centrum Animacji Kultury
Poznań ul. Prusa 3
Tel 0-61 6640867
www.wbp.poznan.pl

ISBN 83-87816-58-2